



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 4

ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH

Dział 1

1180. Orzechowski Władysław Marjan. Złamanie życia.

Dramat w 4 aktach 8 odsłonach

[przesłany na konkurs dramatyczny Wydziału Krajowego we Lwowie].



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська обласна бібліотека
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
№ *Бав. 1180*

1

Ркп № 1180

V. G. H.

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Бав. 1180

(Ostrowski W. M.
Tamane zycie
dramat.....)

Twów, dnia 17 sierpnia 1890.

2

Hamane życie
dramat w czterech aktach, ośmiu odsłonach.

napisał
Władysław, Marjan Orzechowski.

Osoby:

Carl Arthur of Clarendon adm. dóbr osieroconych w Anglii
Leon Olszański adwokat z Warszawy

Gabryela jego żona

Irena ich córka

Handa jej siostra stryjeczna

Baron Kdunko Dunka de Tapp, mieszkaniec

Archie Alfred de Chamberlain jego przyjaciel

William młodszy Arthur

~~Henry młodszy Arthur~~

Pauli, młodszy Kdunko

Kiedź dzieje się w Anglii za następujących warunków.

1.180.

[pierwsza odsłona w pałacu Arthurów, druga i trzecia w pałacu Leo-
ona w Londynie, czwarta w pracowni Kdunki w Sampen, piąta, szósta,
siódma i ósma w pałacu Arthurów w Sampen: między III a IV między lat 1880 a 1885]

35185/91.

Additional
kt I

Nr. 1180 4
T. G. 54

(Palonik w pałacu Buckingham'ów: z robotką w reku siedzi
na kanapie Gabriela; stół niej na fotelu, z gazetą na kolanach
Leon)

Scena I
Gabriela, Leon

Leon do komy
Wszystko stanowczo stara się o Wandę?

Gabriela

Z postępowania swego nie można nic stanowczego wie-
dzieć, gdyż obu panów jednako nadkakuje, jednako
we prosiwosi bukiety i cukry... To tylko samowoliam, że
Wanda nim bardzo kapła.

Leon

Tak, i je to spostrzeżeniem, dlatego też zdaje mi się, że
Clarendon o niej myśli.

Gabriela

Z tego nic radzić nie można, jednak musi zdaje się

Także tak samo. Wanda nie umiała swobodnie czytać,
a ona spróbowała wyłożyć uprzejmości i przeprosiła, nie okazała
dla niego innej skłonności. Clarendon podobał mi się
bardzo, pod każdym względem, i chciałabym mieć
takiego męża, tylko cudownie, i to jedno moje
miałabym mu do narzucenia, to chciałabym aby dwóje
nasze nie przesiałoby ty Polakami.

Leon ze smutkiem

To, dobrze, że nie byłaby miała kłopotu z carlem, bo
on o Wandzie stara się.

Gabryela

A dlaczegoś odmówiła ręki Jm. lordowi Percival ?

Leon wstąpił, z rakiopetantem
Nasze stanowisko do lorda Percivala był zupełnie innym.
On chciał żenić się z naszą córką dla jej paragonu,
a gdyby Clarendon kiedykolwiek chciał się z nią żenić,

5

pełnym powony, że nie wypadł by trup dla tej paragon, ale dla
niej samej.

Scena II

Cia wbiega Wanda
Wanda wchodzi

Lord Chavencelon przyjechał.

Leon siękającą ją, z uśmiechem

Czy ty myślisz filutko, że to wszystkie tak bardzo obchodzi
jako Leslie... ?

Wanda raziennowa

Music to nie obchodzi, stryżem, ale ja myślę tam...

Leon j. w.

Nie mówisz nie Wandzie, my się rozmówimy... Tylko
przejdź teraz do stryżemki, a my z Trą idziemy do
parku przepóć się, dopóki was nie nawołają...

Wanda z Helen

Dobrze, stryżem... (Wychodzi)

Scena III
Cix bez Wandy

Leon do domu

Je muszę odejść, bo mam mieć właśnie konferencję, a mo-
im administratorem, a Ty tymczasem, moja Gabryeliu
droga, panów z Clarendon'sm na serjo. Bismarck go, wiesz
nie nas oświadczył, żeby wiedzieć na pewno, o której a fra-
ntem myśli. (złoty ion)

Gabryela

Wiem pewna, że o Wandy.

Leon odchodzą na lewo.

Może ty. A teraz dowolena moja konsekwentnie, powodem
za matę godnie. (wychodzi)

Scena IV
Gabryela sama

Gabryela d. o. po chwili

Nieprzyjemna konferencja, no ale konwersacja.

Scena I

Gabriela, wchodzi Arthur

Gabriela wpiąga do niego rękę.

A kochany nasz, miły Earl!

Arthur całuje jej rękę.

Omgładzie doprawdy, panie pociąg dla mnie tak Easkawi,
tak przychylni...

Gabriela wokuca.

Przepraszam, jaka okazal nam od przewodzej chotli; lordnie,
umnie nas do tego, a potem poruafenny coras nowe aktity
umyter, i serca... doprawdy, kochany was jak ryne, lordnie!
Dym nasz panem zastupony...

Arthur

Czy lorda Leona nie rozatatem?

Gabriela

Mai moj wyuedi przed chwila na konferencyz na umym

administratorem. (z umocnieniem) dla szostki pan, to wszystko
i mnie rozciągnąć się. Piętem strypanka, Handzi...

Arthur z ukłonem

Towarzystwo pani, myłady, już dla mnie bardzo miłym...

Gabryela

A może niech pani, proszę. Dziękuję miłośni o tym, co pana
nieporozumieńcej sążnys...

Arthur radając, radośnie.

O myłady, ja mi taki niezgodny przychodząca panistwa...

Gabryela odkiadając, roboty.

Maś miąj przesunąć dla inaszej wychowanki taki sam prawie
półną, jaki otrzymała nasza córka...

Arthur poproszenie

Mażystek w małych ośrodku mi mi kachnej wartości, myłady,
półni w gęz wchodził prawdziwie uczenie...

Gabryela

Lepiej, i już to wielka, i nadto maćka, a także u miłośni
go szostki. Piętem pan sam bogaty, i już się pobyłszy na to

awracas' uwagi, czy panie, która Ci się podobata ma porządek
 lubo nie, ale zawsze jest lepszy dla matrymnia, gdyż sama
 ma swoje powołanie, i nie potrzebuje męskowi rozglądać
 w noc, a czego poratoga, auyta kwasy i nieszności domowe.
 Handke, powiem panu otwarcie, jest kobietą swą amerykańską,
 i łagodności niewykłuj, a pryncem ma dla pana wiele
 sympatyj, i może pan spodziewać się z jej strony...

Arthur Amisany

Łnam już dobrze miss Hande, i wiem, że nie miałaby
 nic przeciwko mojemu uszyciu, ale obawiam się miss Grey.

Gabryela Rodwinowa

Jay? ale zapewniam pana, że ona bardzo się ucieszy swym
 twem Hande... one tak się kochają...

Arthur d. s. n. s.

Oni mnie nie rozmnieją, widocznie, a więc trzeba przyspieszyć
 krok stanowczy (gi) Mylady...

Scena VI

Lia, wchodzi Irena.

Irena wita ją, Arthura
I dechdołobny mylordzie. Wanda! In mi? me?

Gabryela

Wie, przed chwilą wyjechała do ogrodu.

Irena

Przekam ja, wiesz, i nie mogę jej znaleźć.

Gabryela wita ją.

Wiesz, In Irenko z lordem Clarendonem, a ja pojedę po
sukces Wandzi. (Wychodzi)

Scena VII

(Długa chwila milczenia) Arthur, Irena

(Arthur stoi zafascynowany na drodze jakoby, Irena nieopodal,
patrac na niego ukradkiem)

Irena wgluskuje, szeptem

o mylordzie, masz mi, jakobyś wracał z poqrtem. Ale
zapewniam pana, że Wandaś caras znajdzie się.

Antoni niecierpliwie

th i pani także to samo! (z takim) więc i pani mnie nie
rozumięła?

Wena p.w.

Ala rozumiejący pana uszywy wybornie! Moga być pewna
siostra, i najdroższa przyjaciółka...

Antoni żywo

Myli się pani, miss Wena, tak, jak i uszywy. Bywałem tu,
stawałem się, zakochałem się, ale dla pani, o panie,
w pani! (z wzruszeniem) Kocham panią, miss Weno,
kocham panią od pierwszej chwili, serdecznie, namiętnie.
Panna Wanda podobała mi się bardzo jako osoba miła, i wy-
kształcona, a usłuchała we mnie sympatyę jako przyjaciółka
pani, ale nie więcej! Ja panią kocham, miss Weno, pa-
nie podziękuję, kocham po raz pierwszy w życiu. (Ableda się,
i ufam że za rok: ona stoi jakby skamieniała: Antoni namię-
tnie:)) miss Weno, odpowroca mi pani słowami, szczerze,

czy przyjaciel moją matkę, majestat i narwiako?

Wena of. cichym, w otępem
Tamże Arthur... nie może pan dolić... nie dolić nie z
tychmiast odpowiadzi, bo idzie mi się, że umyły traci...

Arthur namiętnie, kłkafar przed nie.
O mój Weno, nie odnawiaj mi sekretu, że kiedro dyje
lym oddat... Kocham pana, ~~to~~ tak bardzo...

Wena odnawiaj od siebie, dywo

Poróżni pan, Londonie, nie tu między pana w takię przyjeź...
Bardzo mi przykro, że minowali rozstrudkiem w pomie uen
cie, i mimo sympatiji i wdzięczności dożgonnej, jako nam
dla pana, a powodu przyjaźni pańskiej, dla naszego domu,
(z wyjątkiem) nie... mogę sotać pańka łona... nie mogę
sotać uszply łona cłownika, kiedro pokochata moja
wzpendecznępa przyjaźni i siotra... To najpóźniej
pawdel... musiałem pan pisać samowolę, że nie pisać Wanki

obległszy, i dał mi, że w obec tego...

Arthur powstając, powadził.

Miss Greno, nie wymawiaj obelgi, nim nie wyślesz mnie do kościoła. Wszak sama, cała, stała mego siostrę, a gdy w kościele, przysięgła się oddać w świątynie mego siostrę, nie awanturując na nikogo... Przynajmniej, że nie w świątynie przysięgnęła, nie w kościele, ale w domu... match samobójstwa, bo tam byłym przysięgnęła, nie w kościele, ale w domu... ja takich kochanków, i byłem niepowinny siostrę i przysięgnęła w domu... miss Greno, czy to podług powodzi siostrę i domu?

Greny - wchodząc

Może mi podług, ale niepodległość.

Arthur twierdził

że pani mnie nie interesowała?

Greny przypomniał sobie

Mnie pani Arthurze, sympatyczna osoba dla pana jest wielką, i wyraża się przez łaskę, łaskę i miłość, jest pan ożenił się z Wandą. Wierzą mi ludzie, że będąc panem

stokrot szczęśliwszy, niż byłoby ze mną, Ona panna Kochanowska,
prawdziwa, i potrafi dać panu szczęście prawdziwe...

Arthur umiśnie

Wieś tutaj panu tego odemnie, to nie taki bohaterstwo nie
mógłbym się zdobyć... Miss Green, że nie pojmuje, dlaczego nie
mi, szczęście nie jej miłości. Wieś odlecej mi Pani istoty na-
dziej, może gdy Miss Wanda imtani dla mnie swoje
nieuczki, może może imożem prosić o rękę pani?

Greena umiśnie

A może zgodzi, mylordzie: jeżeli to kiedy nieatępi, na
pawtarną prosić pana imię um dam odprotecki, ale
jeżeli panna, że niekiedy byłoby chętnie Wanda,
i panu mylordzie...

Ładna spada.

Odiono I
Akt II

(Gabinet lorda Buckingham, na środku pokoju, stoja 2 rąbrowane, młoda Leon, i Arthur, w palniostanie, i kapuła z szerm w ręku)

Scena I
Leon, Arthur
Leon

Jeżem tak odrażający niepodobną propozycją panika, my lordzie, że przebaczyć mi musiał moją atropę miłości. Nie przewidziałem ani chwili zastanowienia się nad odpowiedzią. Tak my lordzie, przynajmniej Pana i radością z mego życia, i jest stem pragnię, że Irene nie znalazła by nigdy lepszego miejsca.

Arthur z uszcieniem

O my lordzie... jam tak niegodny, ale... młoda Irene...

Leon

Pański pan spokojny. Irene nigdy nie sprzeciwiła się mej woli... zaraz idę po nią, alyż sam o niej jej nie wyobrażam...

odpowiedzi kłótni Ci już dajem.

Arthur a wdawcemotłoz

o mylordzie, byde pamm wdawcauy nieamiermie..

(Leon szybko wychodzi)

Scena II

Arthur sam

Arthur d. s. a wściekniętym

th' co ona powie na to? co powie? (chwila melanczika)

Scena III

Arthur, wchodzi Leon, Yrena

Leon n. s. do córki.

Przyjeżdem go Yrena, i ty daj mu taka sama odpowiedzi.

Yrena l. s. a przewadentem

Ojciec, alei Wandela...

Leon j. w.

Powieszynem i wyszłko, odmawia mi nie moimna. (gd. do

11
Lutnia) Przypominasz sobie, mylordzie, że w chwili, kiedy
tu przyjechałem obcy, nieznany, pewnie jako Obrański, pan
pewnego przyjaciela mi z pomocą, i wtedy sam ofiarowa-
łem się panu, odwdzięczył mi wtedy. Tęś nadawała to chwila:
zadane Pan ręki mój wódkę, mylordzie, oddaje, ja sam a mi-
pełna ufności. I teraz postanowiłem was zobaczyć, rozśmieszyć
cię, i mieć wasz Bóg błogosławie! (z wzruszeniem karku
ostatnie słowa, szybko wychodzi.)

Scena II

Trena, Lutnia.

Lutnia po chwili, z wzruszeniem
Młodszy Trena... proszę mi pani... proszę że mimo Twoj
odmowy, wyrażam całkowite opo... Kocham panią... i chętnie
tem konkretnie wyjechać rękę pani...

Trena z wybuchem

I ledwie że pan miła... a woli nadal... i wtedy przy

tem ze stamates' dziec mojej jedyniej, najdrozszej Handri...
(z energie) zostane pariska i ona mylondie, jednak.. nie
zapadaj pan odumnie miosci... nie Kocham pana...

Arthur z boleścią.

Oddatas' jui swie komin umem...

Trena stumo

Nie mylondie, jest ono wolnem, i takim prostem sa -
pewnie na zawsze... ale prosze nie myslalym nigdy
pokochac ulowka, kiedy postulda mnie umem mej wo
li, i kiedy stama' dziec mej przyjacielce..

Arthur z boleścią

O mias Trena, nie badi tak slentna... (woscypcie) przyaj =
gam pani, ze nie podajesz nigdy tego kroku. St =

12

do niej starać wszelkimi siłami, aby była jedna, a najsmęczniejszą
ślimszą kolwet... Wola pani będzie dla mnie święta... do-
danie rożkami... tylko nie odmawiają mi swój ręk...
Mam nadzieję, anaczenie, wszystko czego potrzeba do
szczęścia, i teraz jedynym moim prażentem jesteś pa-
ni...

Droga Tago dniej

Sancti Arturze... przyślij mi proszę od pana... przemawia-
jącym moim i wola rodziców, pięć - sześć dolarów pan-
ska, a więc wiesz się dzięki wola Boga!

Artur namigł mi całuję się

O młody Treno, wiesz Bóg błogosławieni pania, na szczęście,
które mi dajesz... Treno... droga Treno... (suaga a polka
stają się pięknymi, i podaje go Treno) sto pięćdziesiąt, który
wiesz mi na palec Manajoga matka... wiesz go pani,

na pamietky tej chvíli... To najdrobejšy dla mnie
Talisman...

Fastana grada.

Wskazywanie II
Akt II

(Pracownia Łodunki: przed kominkiem i w, plecami do przyjaciela
kuciącego, Alfred: nieopodal w fotelu białym, w środku Łodunki)

Scena I
Alfred, Łodunko.

Łodunko po chwili, z uśmiechem
Alfredzie, do kiedys bogiemy młodości?

Alfred nie odwracając się od niego

Do = jakże nie sądzisz młodości.

Łodunko j.w.

Ale kiedys to nastąpi?

Alfred j.w.

Dopóki nie przemieni młodości

Łodunko wstaje, nieuchwytliwie

Chciałoby naprawdę Alfredzie, pięć - dekadtem. Śmiejąc
się na mnie dlatę, że nie umiem być takim starym
filozofem, bez słowa... Trudno mi być kochanym... ja mam serce
i serce... Ty to mówisz...

Alfred odchodząc od Kominka, gwałtownie
Naswoj miś ustawicznie brał serce, skąpytkiem, celem
cheer, jednak ja tego nigdy nie zrozumie, jak ustawek
rozumny, że kiedrego byś nawet miłatem, może - sakasac się,
do tego stopnia, żeby miłostę to uważać za polny cel w dy-
ciu, i dla niej marnować talent, który może służyć
wieloma, sława jego narodziła! Chwilowe miłotki komecane
są dla artysty, dla dodania barwy lub wyrazu jego
dziełom, ale taka nie jest miłostą, jak twój, miłotko
marnuje talent swój, ale (z ironią) jest w obliczeniu
czasochronieniem, godnym smutku, i ironii...
Zdanko powaśnie

Podoba mi się, sinny filozofie, jak ty pojmujeś
życie?

Alfred z namyślnym.

Życie... o to bardzo proste. Życie, jest na to, aby się bawić,
używać, i komplementy a każdej chwili, aby odtrącać im
tak, ponieważ i użyć wszystkich przyjemności tego świata.

Alc czyż można odtrącić to, a caem waleczy Trzebe co krótko?

Alfred

Mój drogi, kaidy ma w mter swaje przysiężé, i moie ma, po kierować wedle upodobania. Kierajtko, co go spotka, wbi ra-
woduzera, powinen zawsze być strasnym, a przedwazyz
stkiem - egzistez.

Zdenko z oburzeniem

Alc Alfredzie, jeżeli świat cały stajomy byłby egzistencją, pa-
kiam byłaby życie społeczne; i domowe? czyż to będzie,
eganzrenowane podwoetki, moqnyby być urozdlwe?

Alfred

Kapewoniam Ci, że byłbyż więcej urozdlwe, i radowolone
nié terad. Niki nie miał by smutku, ani Tract, które utro
cała i miszrag - życie, kaidy byłby dla siebie.

Zdenko

Alc życie domowe, Alfredzie?

Alfred

Myśli o dziele matematycznym? o: stan jego polepszyć by
nie musiano. Dzieło domowe, wymagały tylko wyprac
niałoby.

Lidenko ze bractwem

Wierzę, że posiadasz tak piękne, budujące
zawady, podnieść, nie sądziłoby Ci się. Być takim
zinnym, posiadającym realista, sceptykiem, pragmaty,
pozbawionym sensu, i naturalnie uczucia, zaprzeczając
wewnętrznie ideałów. o to straszne, okropne. Dalsz, w no
wym epoce mała idealistów, i ja do nich nie należą,
a jeszcze, nie mógłbym nigdy podnieść Twojego imienia,
Alfredzie.

Alfred warkaczenie.

Wiele lat przez minie, wim wazny stan, nie takim
jakim ja jestem, wiele talentów umarło, nie przez

do tego czasu, ale odroczynie następną kredyty muszę.
Wierzę do tego czasu, bezwzględnie, ale szybko.

Kolanko

Mnie być, jednak czyż nie uczęszcza, że razem ko-
cham przez prawości, i dla miłości mojej, gdzie
jestem paruzi wyjątko, nawet - skutki.

Alfred Montaigne.

Świeżość, wyplomie. Tylko tak dalej! ale powroć mi
proszę, co samydlisz czynię? Lady Grene jest samydlisz
i ma podobno jeszcze ja kocha...

Scena II

Oni, uchodzi Lawet.

Lawet podaje na toczy bilet Kolanko.

Jamie baronie, proszę.

Kolanko czyta bilet.

Earl Arthur of Clarendon, co? (= odawianiem) ma Gre

ny u mnie ?

Alfred z utwierdzonym braniem.

Mo idealista, nie ma specyficznie abstrakcyjnego do swego
idealizmu. Ja juz odchodzę: (z psychologiem) do ułokowienia?
(wychodzi) (Kadenko tego nie scena III wchodzą.)

Kadenko, Paweł.

Kadenko do Pawła, żywo.

Przedko, przedko, przedko tego Pana do mnie.

Paweł

Katychizma. (całkowicie wychodzi.)

Scena IV

Kadenko sam

Kadenko d. s. odwołany

Czego on ma się chcieć odemnie? czego? deprawdy, nie

16
moją wyjętą z rękawca.

Przebieg

Edenka, uchochi Arthur.

Edenka idąc ku miemu

Mylandric, doprawdy nie wiem, czemu moja sowa jest
czyżby zasłania, który mnie spotyka.

Arthur podaje mi rękę.

Janis baronie, zanadto późno dla mnie testawy. Przycho-
dzi tu, w tym samym domu i... w tym samym czasie tu, panie
baronie, aby naszyj odwiedzić nas. Jedynym obok naszyj
sami dwiema paniami, które widawaliśmy na wyprawie,
i pragnęlibyśmy bardzo, odwiedzić pana w naszym domu.

Edenka z ukłonem

O mylandric, musisz to dla mnie wielkie...

Arthur a nemocnem

Uve tak veliké, jak pan rodil, a ceta praperností po na
sčej stráni.

Kidenko uprofejnie

Myfordaré, rose usiáte.

Arthur dnu

Pasudl mi baraní, oglechno' panika pracoovní.

Kidenko

Yechis' taskan, myfordaré, to preglásmý do mojej struqej pro
caru, w kidej struqej prelyvam.

(pawoli odchocka na lewo)

Arthur

Widaz pua' a daleka...

Lantonu spada.

Adriano I.
Akt III

(Rudolfar Trena: kamotka, foteliki, chaise = langue, peino kwiatów, troje drzwi, w której oraklone prowadzą do ogrodu. Trena ledy na chaise = langue' m)

Scena I

Trena, wchodzi z ogrodem Arthur.

Arthur traskliwie,

Coś tam z gładką sypkoci, Trena? boli jeszcze? (pochyla się nad nią, i całuje ją w głowę)

Trena z mimicznym obejmując go na rękach.

Lepiej mi już, o znaczenie lepij...

Arthur kłóka przy niej, pracażliwie.

Omoje najdroższa, najukochańsza Trena! (chwila milczenia)
(krywo) nie lepijś dalsi na wyjątkowo obnażu?

Trena patnaż na meta badawco.

Blasęgo pytasz mnie o to, Arthurze?

Arthur głośnie przyświadczy.

Popółtem, że prace barona de Lopo, aainiępowały ty...

Yreina a watehntantem

Mie wem, so pines to chese pawredhaci, Arthurse. Irealy baro
na de Lajo... Arthur

Mude o fego mady mte shodai, ale o niego samego...!

Yreina

Enam go elyi mato, aly mada wydaí o nim ead stanowey...
(Arthur wstaje, i sasynia pnehochai sty po ludoane: Yreina fawate
pe wo tej samej pomyzi: dluha chwila milkerenia: Arthur naqle
staje przed dawa.) Arthur wzburzony, hemijas ni.

Yreina... Ty kochasz Edentka...

Yreina argwa ni kwalitownie.

Arthurse, so manulas...

Arthur z bolecia, i pnehowanem.

Munde to, so samwadyiem od ptemowej chwili naszego pomy-
tyla do Lajpa. Yreina... shelatylnu pomyzi z tola powadme
rozsedme. Dado najwytkny sas na to...

Yreina pro, pmywafaz

Arthurse... baron de Lajo...

Arthur Tagodnie ujmije go, na rękę. 18

Yreno, przez Ciebie, najcenniejszej miłości spokojnie... Potem Ty byś =
dostała nowotła, ale teraz prawol mi udzielić...

Yrena a rozmowa, nadajac na fotel.

Ruchano...

Arthur chodzi po pokoju, w. wzmocnionym

Yreno... przez Ciebie lat podziela naszego, samatem naszego tu
opracie, naszego, o którym naszym, ale nie naszym go.
byłem naszym nad wyraz, naszym - przez Ciebie Yreno.
Dajac mi to naszego, wraz z naszym, byś dla miłości
antatem, naszym, naszym? Probatem Ciebie, udziela
tem nad naszym, nawet nad naszym Elty! jednak, i naszym
Ciebie dobre, lepiej moim od siebie samego. Tyś ze mną, nie
była naszym, Yreno...

Yrena quationie

Arthur...

Arthur zapalac się

Nie byś ze mną naszym, Yreno, mimo że obawia Ciebie

wrac moja najgorzejsza miłość... nie mogłaś być nigdy moją
śluszą, bo mnie nigdy nie kochała... nie kochała mnie...
wtem o tem... Chciałam być nad życie, ale cały powrót
tem ci to, i szę, aby była szczęśliwa... pragnę tak Twoją
szczęście, jak swego majątkiem, a tyś mi nie
dus... Ja bym już szczęśliwą, teraz na Twój kół, Irene...
daj mi je, teraz ja tobie je dam... Rozwied nie może nas
rozłączyć, bo mamy córki, ale Irene, wierz mi, nie będę
zapominał Twój woli... pokochałaś Edenka... on Twój kocha...
(z temi w głowie) maś niedługo rozwodzi się na
zawsze... Irene gwałtownie paratęga.

Dobry kraj, Antwerp... musiał mi w swą obelgę, na którą
nie nastąpiłam... jeżeli sadziś że nie umiałabym być
dobrą siostrą, to nie potępiaj me mnie matki. Rozumem
moją obowiązkowość względem dziecka, i nie rozważam tak

dopóki tyś bedz Gedeli zachca, Arthurze, ze me miatam
nencia dla "Liebi", to me zapraszaj siententa jezgo dla
wtenszo darska!

Arthur upakowajaco.

Me awanuntas' mnie, Yreno, lub incarnisic' me szcek.
Moje wna jez, ze me moztas' tyś ze nna, szegolnow,
i od dno obawozaki twoje utapa w obce i Elli.. chcz widzes
Ciz szegolnow... to moje jedyne pragnienie, szecnie...

Yrena ze smutkiem

Wiec zachca, Arthurze, ze wlohuq tytalym namotnic' darsko,
dla szego szawicka...

Arthur

szplisz ze me potrafilym zastapic' Elli motha...? myplisz
ze me potrafilym kochac' jez tak jak ty, Yreno? mi szpo=
minam niqdy, ze to twoje darsko...

Jrena a pragnęła być

Ty to mówisz... Ty Arthurze...!

Arthur Tagodnie.

Młotki twój dla łona, nie jest najlepszym... nie robisz
ci żadnych pytań, i owszem, sąszólny jestem że
kochasz i jesteś kochany...

Jrena zastanawia się.

Arthurze... miej młotki nad matka twego dziecka, jeżeli
jść miś nie chcesz nad łonem...

Arthur z. w. z uczniem

Jrena, odpowiedź mi otwarcie, niedługo, nie pak do
miedzi, ani oja nawet, ale tak, faktycznie ^{na własne} przytłumi odpro z
władzą. Czy kochasz łona? (długa chwila milczenia)

Jrena z wypełnieniem sp. przytłumieniem.

Dochem...

Arthur wedko oddychajaz

Tego tylko wrednie chciatem... odchodzaj juz Greno...
niezapomnij stow mozek... idz do Elli... (niebko wycho-
dzi na lewo.)

Scena II

Grena sama

Grena z rozpacza.

Bozte mój drogi! Bozte przewidziały i wro takim jest
szereber, o którym tak długo marzyłam.. (ciada bratnie
fotelik, po chwili milczenia) biedny Arthur! on taki dobry dla
mnie, taki pogodny... a jednak on ma nerwy... ja nie
jestem szerególna... Lypie z nim przynęsto mi spokojni...
pogodni... lecz ja go nie kocham... Inywozami jak
mam dla niego, nie może mi wytarcazi... proque in-
nego... (piase)

Scena III

Grena, wchodzi Arthur

Wkradnie tyjem u Elli... Arthur wedko
Cepolnego by dowy, quattowuni abdi

napisze ci do niej) Ty piszesz, Yvone. (niepotrzebnie) napisze...
o Yvone, dlatego ci, nie pisze... (a boletcia) kaddo Tade
Twoje skupitym wzrokiem wspaniale... napisze... o ja ci
rocznikiem, najdrozsza... ale upokoj ci... bydlasz serce
blizna... musze byc szczelna... ja tego pragnie... -

Yvone a boletcia przez Tade.

Arthurze, mojej obrzezi... nie chce mi... wyszlo mi z
Tadei Lodenke... Tylko wrodo mi dawno uprosi... nie
mow do mnie... w ten sposob tak bolony... (dzwon, wata
paz) przytulajac ci Arthurze...

Arthur gwałtownie

O nie chce Twoj przytulajac, Yvone. Nie masz jeszcze prawdzi
wej miłości, nie wiesz, że potęga jej wieksza od kaddego
innego uczucia. (d.o.n.e) musze szukać podległym... (qk)
Yvone, nie wiesz gdzie jest panna Wanda?

Yreina a vymanitenu

Tereza o nita pytaas...
A co? To atepo...?
Anthon udajaj adhirulonego

Yreina unutinio

Kitego nio, ale...
Anthon

Chicatem pa poprosia, aby saagrae no na fortepsame...
(Cuby medbale) ona tak peknie gra...

Yreina a dalim

Yda do nitej, pros, nesk ti sagra...

Anthon

Spiesez, spiesez... (d. n. s.) pitem na dobrej dvoctre...
(spieseni nychochi)

Scena II

Yreina sama

Yreina d. s. unutinio

Rozsedl do Khandaj... (uderi do slua i stoi pred mrem chvilk)

blizna pogoda... czy Edenko przyjedzie do mnie - (gwaltu
woni) o moja Ello najdroższa - może przyjdzie dzisiaj? tyś
moim sekretarzem przyjdź.

Kasowa spada.

Odeżon III

(Sokaj padahny w palacu Clarendon'ow w Tamjru. Dny nekrytym, strachym siele, wreda Trona, Arthur, Handa, Leon, poka kolacya. Lampa wmasa swieci sig: wspaniete uwadlowanie padahny: Taklane drzwi prowadza na balkon; dwa skna.)

Scena I
Trona, Handa, Arthur, Leon

Leon jednaz do Trony
Matka tyje by bardzo uwadlowana, gdybycie powiedeli do
Anglii, bo ten niewiem doprawdy, peroz wyjechaliscie a tam
tad? czy wam tam sie bylo?

Arthur t.o.

Nie mylordzie, ale chciatem aby Trona swiedziala troczy
swiate, bo samowystem ze Clarendon-Park muski jez...

Leon j.w.

Ale co'si anowu: nam tak dolaze tyje, intencaliscie tak
blisko nas, a i dla Trony niekomyslna, jez ta swiana, to

(patrz na córki) przybłądła troche...

Jrena

Pracze zabawę i rozrywkę upieścił mi... Nie przepięknie
do nich...

Leon

Handzia też precyzyjnie, wygląda o wiele lepiej niż przedtem.

Arthur

Myślałem sobie edawato, że miss Handa ale wygląda,
i było mi to przykre, bo chciałem aby z polityką się namni
se granica, wytknęła jaknajkorzystniejszą i wrażliwą...

(patrzył z pod oka na dom, która lekko swadycha) i przytem...

(machał się do Leona, i mówił tak aby było przez Jrenę słyszalnym)

chcemy ja z Jrenką wydać za mąż.

Leon edziwiony n. s. do siebie.

Deprawdy?

Arthur j. w.

23

Tak jest, i właśnie Rmalekiewicz przy - baron Dunke de
Papo... (nadawci dalej esko.)

Handa do Trena niepokojnie
Co ci jest Trena? Tak abladias' strasnie?

Trena warucona

Wie, nie mi... lekkie uderzenie krwi do głowy tylko...
Leon do auzeta, n.s.

Hogier... no ale wczeta... jebeli tylko esko, much idzie...
(of. wstajac,) no a teraz, kochana gospoim (całup esko)
w esko) powiedz ze odjedz do swego pokojn. Jutro noca
chciałbym odjechać... Trena a dalem

Tak przedko...?

Leon a ubuntchem

Zhdog was niepokojny, wiez przed' otutyj wotang?

Musej, wazac' do domy, one tam biedna rama...
wstępnie peroktenuum Handa, sabrac' z soba, ale (do rypala,
A ustruktum) kredy tak recy stoją, wstawę ja. - Dobro
noc, moje dzieci. -

Irena, Handa razem wstają od stołu.

Dobranoc!

(Leon, z drzewem wyszoka na lewo)

Scena II

Irena, Handa

Irena d.s. umiśnie

Baci mój" odybył mi Ella! (wyszoka wyszoki na prawo)

Scena III

Handa sama

(Handa odprawiająca ja, wrokiem do drzwi)

Handa d.s. ustruktum.

Ja tak mi, ustruktum mi razem. Wstają ja

dla mnie zagadka... (zamyślił) Trenie solopiętka
 dla mnie... Arthur... ah! Arthur... (z radością) może
 on mnie kocha? gdyby tak było rzeczywiście...
 (cicho) ja go kocham... Trenie...

Scena II

Wanda, wchodzi Arthur.

Arthur wchodzi do Wandy
 O mój Wando! jakimż marzeniem samą byś tak
 przeprosiła tej chwili... (spojrzał na nią) Czy ty mnie ma?

Wanda

Nie ma; posłała już do ciebie...

Arthur A. 2

Powiedz mi, one wspaniałe moje straszenie... ale to

dla własnego szczęścia... (wybiega na balkon; mowa d. s.
najwspanialszym gł.) jest w spokoju i miłości... na noc...
(do Handy) o Hando: najdroższa Hando moja
czy jaśmiu mi kocham?

Luzerna spada.

Additional
List II

25

(Ogród w pałacu Clarendonów; południe)

Scena I
Włodzis, Irena, Łazienko.

Łazienko do Ireny

A wzdychasz Pani! mój Twój nie jest Ci widoczny, kocha ino, odrodzić Ci, i Ty pani odtrącała mnie, właśnie w chwili, kiedy jesteś tak niesympatyczna, odtrącała mnie, i kochała fragmentem.. jak sama mi to uczonaj powtarzała...

Irena z rozpaczą.

O Łazienko, nie może pan Włodzis wspominać mi w tej chwili, tak dla mnie bolesnej, słowa moje... na kładre tyje już niecierpiatam....

Łazienko do Ireny

Jakto? więc mnie Pani nie kochała?

Irena umiennie.

Nie powiniemy one być przejeżdżać przez uścisk moje..

Edenka quakawnie

Yakso? uze kobeta adradana nie ma prawa kochac'?

Yrena j.w. prawadnie

Nie baronie; kobeta uze uwa, powinna taka, zostac do
interesi...

Edenka j.w.

Alci Yreno, pani jeter' hantelnie adradana pnie moga,
on dowi z Jani... a ja Paula kocham...

Yrena a kobiety...

Boie drogi! dbasz o ja tak ciezko...

Edenka maglono.

Uze pani mnie nie kochasz?

Yrena j.w.

Baronie...

Edenka a gorzej

Kto jui narodzi sie w komunizmem... uze Jani mnie nie
kochasz... Ty nie rozumiesz interesi prawdziwej, gora-
cej, w obec ktorej biednieje wszystko, maleje i zostac

cały.. dla kidoj... ja umyety prouote stractem...
 Odhad Pania upokatem, nie moge pracowai, ani dyo
 bez Ciebie... obrac Twoj serce mnie wscodni... dla Pani
 prouectem rounko, dla pani prapawilo, dla Ciebie
 Treno pomusz umyetyko, nawet dobre slawo, tytko
 umekajny a tord, uakajny jaknajpradiej? Ja Ciebie ko
 cham ualuni, Treno, a ty dla mnie, nie chesz po=
 mucié ciawieka, kiony kumebnie schacka ty...?

Trena z wosmiseniem

Baronie.. ja mam dweic...

Idenke quattronnie

Whec dla jego? dwecka mnie odtracat?

Trena j. w.

Ono jet mojem, baronie..

Zdenko j. w.

do w dytach tego darceka pójmy jego przeklesta, adha
darecka krew! (namistnie) Treno, choda se sama...
zapamnyj o przeszkoci Twojej... uwekajmy... stworz Ci
wepie ogutko domowe, ogryz, wlasna, mitoska...
tydz Cij wocamie ubactwa!... Treno! ja kocham Ciebie?
(namistnie obepnje jej klabi: ona wyrywa jej, ale nagle
daje jej stypaci z palcem muzyka fortepianowa.)

Treno z zapasa.

Oh! to Wandzia!

Zdenko namistnie

Treno! uwekajmy z tego fiekta - uwekajmy na mitoski
Boga, miuj litosci nad soba sama... patrz, ten... Twój
mas... jej kochanek... stoi w otwartem oknie... sama
sama, i tucha jej muzyki... o Treno - uwekajmy?

Yreua piacera, bolitnie

27

Elle: moja banka?

Lidenko choyta ja, no polt.

Yreuo, moja nepobedna, nevekajany!

Scena II

Elle, ubrega, tritur

tritur a vobuktoicla

Baranie!

Lidenko a reydenstun ukbonem

ben moze aindye mylenolnie?

tritur mityqufag, nif, itape.

Prepraviam... nic... mydlatem... ac dona murie
vete... (n. s. a boletela) Yreuo... sh! Yreuo...

Lidenko reydenato

Ye tm peatem, no netugach myglady, obremie...

Archievo p. 10.

Inepriamam ... me vedelatem ... (n. o. z bolivsky) Inno,
beže! rezoliva! (Hyshodai)

Scena III

Inna, Zdenko.

Zdenko do Inny

Inno, koral fusi odfedz... dais o pitinocy fraypedrom
po panku... miviaz lip... a ted na savare...

Inno majetradu... me bez z tego domu nic,
co by nam sakody fraypedro mogto... Haimy lip,
take, pake, stoka... majetkem molm i fraca
potrafie rezoliva lip ueryud... Inno, a ues o
pitinocy! (cainye jey nsky, i mylko mylkege)

Scena IV

Inna sama

28
Irene fraxea bolidum

Ulo! daretino inope:

Castoria spada.

Wolff II
Akt IV

(Dzie: siewno. Polaj dwecinny: Edenko a zastawka franka, w oty
bi drzwi uklane do ogrodu wychodzac; okna, meble.)

Scena I

Do ogrodu wchodzi Yrena.

Yrena d.s. po chwili

Arthurze wie ma w pokoju... wiesz... jak nam w ogro-
dzie... (zapewnia) ja' p' d'noe... Edenko lada chwili
pryjdzie po mnie... (z balerka) a d'woko moje... Edenko...
mammy uweksai... a Illo najobrodziena... (kloka przed Taraktien
[kajaz]). Illo moja, amale drogi... spytaj' tyz mnie... prze-
bacz matce... jam bardzo wesele... ja wieny' ekro
fure... walec se sobe... ale... ja tu dy' nie moze...
gdy dorodniec... nie przeklinaj matki... ja wie mam
sity do wieny'... o edoko moje p'chyna...

Scena II

Yrena, wchodzi szybko, wstydnie Edenko
Yrena przeklinana, argwasaj nig

Yllo to ?

Lidenko sp. prapysionym

To ja, Ireno, prapshodis po Liebie; chodimy predko, kome
esekajaz... (Irena Skafaz uoi niemstomnie; naglaco) Ireno droga,
nieckajmy, pui ves najupisny... (I.s. a uemstom, ujimfaz fej kibto)
Ireno, mój aniele najdravimy! choda, chodi se mna... mustim
by ed tyh cempin, kiore by sabijaty store by mlodeta mofa...
se mna, bydavis usybliva... nieckajmy...

Irena Skafaz

Ula... dviceko mofa... Lidenko j.w.

Ure stoi nam pui na prapshodis do ussicia...
Irena gvaltornie, a pravasimem

To mivies, Lidenko... Lidenko j.w.

Ula miz dyje pui od godimy... stumtem po strychnime...

Irena a rapsasa mscajaz uz na Lidenko

Ulo... dviceino mofa... ussicia mofe pedyne... Bore!
mij listi nademna...

Lidenko chuyto po ro polt

Ireno... kerat mivies by mofa... ure mna pui nadnysh

skowiatkaw... uciekajmy... (przemawia, wprowadza ją; ona
ta gośno.)

Scena III

Do długiej chwili, wchodzi Arthur.

(Wchodzi powoli, chwiejąc się, ocierając pot z czoła; bezsilnie opiera
się o ścianę)

Arthur d. s. of. Tamaryn

Widziałem ich... Yrena uciekła z nim... (z bólem) uciekła...
rozawiała dziewczę... oh! tego nie spodziewałem się... dziewczę...
wciąż jest już niepełnow... dzieje się czegoś... Yrena... biała jak
śnieżyca... rozawiała mi dziewczę... dla niego dyje tydzień...

(Wchodzi z bliska, podnosi frakę, i stoi...)

Ello... cóż to może... (podnosi rękę do głowy) przyjeżdżam ci tu,
przed obcasem Boga, że do ostatniego schronienia, nie opuszczaj
ty... zastąpi ci matkę... ty biedna... matka uciekła... (chodzi
za nią nad dziewczęciem, i ratuje je w czoło, rąka z przesade-
niem) czoło słone... Bóg! co to jest...? (bierze dziewczę za
rękę) Julia nie tyje... (przewalnym głosem) Ello... nie tyje.
(chodzi przed dziewczęciem na porządku.)

Scena IV

Arthur, wrzega se durrecz w reku Wanda..

Wanda z przesadentem

Myłarckie... Arthurse.. co to jest? co się stało..?

(Ciągnie durrecz na stole, szybko aliter się do Arthura, kilka razy nim, pochyła się nad nim)

Arthur beśchnie, ciannym of.

Oh niedolne mi... (chwyta się za serce) Tu boli.. tu...

Wanda niespokojnie

Może wody..? może trochę wody?

Arthur j.w.

Wc... mnie już nie... nie potrafię... umieram...
duszę... Elle.. ot. (pada martwy)

Wanda z rozpaczem..

Arthurse... na Boga! Arthurse, nie umieraj... nie rabi
jaj mnie... Arthurse... mój najdroższy... ubóstwiający..

Arthurse... Cała bledzie pochyłając się nad nim, całując go w usta)

umieram... przynajmniej się na weki.. Arthurse...

Wanda spada.



